GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 125. W Sobotę dnia 1. Czerwca. **1839.**

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 27. Maja.

Onegdaj rozstał się z tym światem zasłużony urzędnik, Józef Prażmowski, Sędzia Ap. Kr. Polskiego, skończywszy lat 63.

Doszła tu smutna wiadomość z Sokołowa, że prawie połowa wsi Łazów spaloną została, wraz z znaczną częścią budowli dworskich i zapasów gospodarskich, przez co dziedzic tych dóbr, JW. Ludwik Rembieliński, na znaczne szkody wystawiony został. Ogień wszczął się we wsi (zapewnie przez nieostrożność), i silnym wiatrem do zabudowań dworskich zaniesionym został. Dzielny ratunek ocalić zdołał dwór, inwentarze żywe i pewną część ruchomości.

Rossya.

Z Petersburga, dn. 27. Kwietnia (9. Maja).

Przez Reskrypt Cesarski, z dnia 31. Marca, mianowany kawalerem Orderu Św. Stanisława 1éj klassy, starszy Cenzor Moskiewskiego Pocztamtu, Rzecz. Radca Stanu Tatiszczew.

Przez Ukazy Cesarskie do Kapituły orderów, mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 2. kl. z koroną, 30. Marca, Kijowski Guber. Prokuror; Rad. Kolleg. Szyjko; tegoż orderu 2éj kl., Gubernialny Mar. Woły., Szambelan Hr. Iliński, i tegoż orderu 3. kl., Prezes Kijowskiéj Kom. do rewizyi czynności zgromadzenia Deputackiego Szla., Człon. od Korony, Assessor Kol. Popow. — Św. Stan. 4éj klassy, 21 Marca, Radcy honorowi: Pomocnik Kowieńskiego pogran. Pocztmejstra Reutt, Pocztmejster powiatowy Mozyrski Podwysocki i Expedytor Wileńskiego gubern. kantoru Nabrocki.

Ukazy Rządzącego Senatu. — Dnia 24. Kwietnia z ogłoszeniem rozkazu N. Cesarza, danego Rządzącemu Senat. dn. 4. Kwiet. b. r., o oddaleniu żydów w Bessarabskim obwodzie na 50 wiorst od granicy.

Dnia 25. tegoż m. z ogłoszeniem rozkazu N. Cesarza, danego dn. 21. Marca, o pobieraniu opłaty od uczniów w Uniwersytecie Petersburskim, i o pozwoleniu Ministrowi Oświec. ustanawiać podobną opłatę i w innych Uniwersytetach, oprócz Dorpackiego, który ma szczególne co do tego prawidła.

Francya.

Z Paryża, dnia 23. Maja.

Do wczorajszéj telegraficznéj depeszy z Tulonu dołącza jeden dziennik ministeryalny następujące wyjaśnienie: «Miasto, albo obwarowane miasteczko, które wojsko nasze na wybrzeżu afrykańskiém opanowało, Gigeli albo Dschidjel, starożytne Igilgilis, jest małym

portem, leżącym na końcu przedgórza tego samego nazwiska. Odległość jego na wschód od Algieru wynosi 60 godzin, na wschód od Bugii 12, na zachód od Story 25 a od Konstantyny w kierunku północno-zachodnim 28 godzin. W okolicy Gigeli znaleziono ślady rzymskiéj drogi w kierunku ku Konstantynie. Z powodu łatwych związków morzem mogą się teraz Bugia, Stora i Gigeli w razie potrzeby posiłkować, a ponieważ te trzy punkta leżą w kraju Kabylów, łatwiéj będzie zawrzeć związki przyjacielskie z temi pokoleniami i wstrzymać ich od przerywania związków naszych.«

Monitor potwierdza dzisiaj, że P. Thiers objadował wczoraj z Królem i królewską rodziną. Dzienniki oppozycyjne nie wiedzą, co na to powiedzieć.

Kommissarz policyi Jeannesson miał sobie poleconém od Prefekta policyi ułożenie dokładnéj listy poległych i ranionych w dniu 12 i 13. Maja. Z ukończonéj obecnie téj listy okazuje się, że ogółem zabito 74 osób, między temi 15 żołnierzy, a raniono 97 osób, między którémi jest 36 żołnierzy. Na mocy téj listy ułoży Minister spraw wewnętrznych prawo, które Izbom względem wynagrodzenia i wsparcia ranionych i po poległych pozostałych osób przełoży.

Osoba, którą onegdaj w wystawie przedmiotów przemysłu ujęto, i przy któréj sztylet znaleziono, ma mieć pomieszane zmysły. Po zbadaniu odesłano ją do domu chorych.

Dziś rano o godzinie 8méj przywieziono sześciu dorożkami około 30 wychowańców szkoły politechnicznéj do więzienia wojskowego w opactwie. Domyślają się, że ich w skutek listu do Dziennika sporów pisanego do więzienia wtrącono.

Pan Blanqui młodszy miał być podług depeszy telegraficznéj w Calais ujęty i dziś wieczorem ma w Paryżu stanąć.

Giełda z dn. 23. Maja. Na giełdzie dzisiejszéj ceny papierów nieco były stalsze i zdaje się, że zniżanie się tychże ustanie. Na akcye na koleje żelazne wielki dziś był pokup. Sprzedawano wiele akcyi na kolej żelazną wersalską po prawym brzegu, a kupowano za to akcye na tę samę kolej po lewym brzegu, upowszechniła się bowiem pogłoska, że rząd ostatniéj kolei chce 6 milionów franków zaliczyć, aby rozpoczęte już i daleko posunięte prace tém prędzéj ukończone być mogły.

Miano uchwalić na ostatniéj radzie gabinetowéj, ażeby na obecnem posiedzeniu Izb unikać starannie wszelkich ważniejszych pytań politycznych. Podług wszelkiego podobieństwa do prawdy, Izba ma zamiar w bieżącym roku zajmować się tylko roztrząśnieniem budżetu.

Niektóre dzienniki wielkie upatrują podobieństwo między ostatniemi rozruchami a spiskiem Malleta w 1812 r. Przy ściślejszym jednak rozbiorze, okazuje się, że jedyną cechą tego podobieństwa jest chyba jednakowa nagłość obudwu wybuchów. Mallet sam jeden był twórcą i wykonawcą spisku. Puścił wieść o śmierci Napoleona i utworzeniu tymczasowego rządu; przeciągnął na swoją stronę kilka kompanij, opanował Ministeryum policyi i pół godziny trzymał miasto całe w niepewności. Zaburzenia zaś ostatnie są widocznie dziełem tajnych i dobrze uorganizowanych towarzystw, dziełem dojrzale pomyślanego spisku. Na tę myśl wpadnięto zaraz w początku zamieszek, a działania powstańców usprawiedliwiły ją zupełnie. Jak zręcznie plan ułożony został, już to samo dowodzi, że pośród tylu aresztowanych nie masz ani jednéj osoby, którąby za naczelnika powstania uważaną być mogła. Zdaje się, że tu tajemnica głównego steru tak jest doskonałą, jak w procesie kwietniowym, którego uczestnicy wcale nie wiedzieli kto był ich naczelnikiem, i w skutku czyich rozkazów działali.

Anglia.

Z Londynu, dnia 21. Maja.

W wydanym dnia 14. b. m. do ludu angielskiego manifeście użyli kartyści mowy, do jakiéj Anglicy wcale nie byli nawykli. «Ziomkowie i spółniewolnicy! wyrażono w nim, pięść naszych uprawnionych ciemiężców już wytężona, aby miliony ujarzmić. Odrzucono na zawsze maskę na konstytucyi opartéj wolności i despotyzm ukazuje się przed nami w ohydnéj postaci; nie tajmy bowiem tego dłużéj przed sobą, że rząd angielski jest despotyzmem a klassy rękodziełami i przemysłem zajętego ludu są niewolnikami. Jego na konstytucyi oparte prawa są tylko czczemi marami, pozbawionemi istotności, formy prawodawcze wybiegami dla uprawnionéj grabieży i panowania kast, prawo poddanych jest niewolą bez praw niewolnikom służących, prawo podawania petycyi jest szarlataneryą, a wolność religijna czczém urojeniem.«

Z dnia 22. Maja.

Podług Morning-Post W. Xiążę Następca tronu rossyjskiego nie opuści jeszcze tutejszéj stolicy dn. 30. bież. m.; owszem pobyt swój tutaj jeszcze przedłuży.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 13. Maja.

Pokazało się teraz, że w pojeździe, który wieczorem dn. 9. pod zasłoną 200 jeźdźców z pałacu odjechał, spowiednik Królowéj

owdowiałéj z bratem znajomego Munoza się znajdował; polecono im 5 wielkich żelaznych skrzyń z kosztownościami rozmaitego gatunku do Walencyi zawieść, gdzie je w bezpiecznéni złożą miejscu; w Madrycie albowiem obawiają się rozruchów, kiedy zamierzone rozwiązanie gwardyi narodowéj do skutku przyjdzie.

Z Walencyi donoszą, że wojsko karolistowskie od korpusu Hrabi d'Espana miasto fabryczne Manilleu złupiło i spaliło; z liczby 7000 domów kilka tylko pozostało. Przez trzy dni miasto na wyuzdaną rozpustę żołdactwa wystawione było, które ani płci ani wieku nie oszczędzało. Większa część ludności wyginęła i tylko kilkadziesiąt zdołało ujść do twierdzy, któréj karoliści nie zdobyli.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Stósownie do wiadomości z Leridy, karolistowski Generał-Gubernator Katalonii, Hr. D'Espana, przez niejakiego Llasch del Capons, który w r. 1828 od Hrabiego na 10 letnie uwięzienie był skazany i wówczas uczynił ślub, że się pomści, zabity został.

Z Estelli donoszą z d. 15. Maja, że w skutek utarczek, zaszłych d. 11. i 12. m. b. w okolicach miasta tego między karolistami i krystynistami pod Don Diego Leonem, przeszło 1500 ranionych krystynistów do Lodosy sprowadzono, zaś liczba na pobojowisku poległych kilka set wynosi.

Minister wojny Don Carlosa dn. 16. Maja odebrał w Durango następujący raport od Maroty z dnia 12.: »Nieprzyjaciel opanował szańce i wzgórza, zasłaniające redutę Ramalesu. Strata jego bardzo znaczna; reduta aż późno w noc się trzymała. Skoro wojsko, które w walce na wzgórzach Buen Suceso udział miało, ze mną się połączy, plany moje do skutku przyprowadzę, t. j. albo zniosę nieprzyjaciela zupełnie albo sam zginę. Proszę JWPana zawiadomić o têm Króla, Pana mego miłościwego.«

Aby wojsko załogi Guardaminy, które szturm krystynistów po kilka kroć odparło, za okazaną waleczność wynagrodzić, rozkazał Don Carlos, aby wszyscy, od podoficerów zacząwszy, o jeden stopień wyżéj zostali posunięci a wszyscy prości dostali rangę sierzantów. Prócz tego otrzymuje każdy osobiste szlachectwa prawo i order San Fernando 2. kl.

Morning-Chronicle obejmuje pismo z główéj kwatery Espartery na wzgórzach Guardaminy z d. 12. Maja, w którém wyczytujemy: „Po zdobyciu zajętych przez 9 albo 10 batalionów karolistowskich i mocno oszańcowanych wysokości, wezwano załogę Guardaminy, żeby się poddała i przyrzeczono jéj honorową kapitulacyą. Wszakże gdy komenderujący oficer odpowiedział, iżby wolał zginąć, aniżeli broń złożyć, ogień na nowo się rozpoczął a sapery minę założyć zamierzali, aby twierdzę w powietrze wysadzić. W nocy bliżéj jeszcze twierdzy, nową ustawiono baterye, która ze świtem ogień swój rozpoczęła, na który z twierdzy słabo tylko odpowiadano. Stan ten rzeczy trwał może z dwie godziny, gdy Hr. Luchano od Maroto pismo odebrał, w którém tenże zaproponował, aby się załoga pod tym poddała warunkiem, aby jéj pozwolono broń zewnątrz wałów złożyć a następnie z powodu heroicznego jéj brania się, ją najpierwéj wymieniono. Generał Espartero przyjąwszy te warunki wysłał wyższego oficera do twierdzy, aby załodze warunki te zakomunikować; wszakże karoliści jednozgodnie przyjąć ich nie chcieli, oświadczając, że wtenczas dopiero się do nich skłonią, kiedy własnoręczny podpis Maroty zobaczą. Wspomniany wyższy oficer z dwoma dragonami i trębaczem wyruszył więc do głównéj kwatery Maroty; wszakże ledwo połowę drogi ujechali, gdy wieśniaka z listem od Maroty spotkali, w którym załodze zalecał, ażeby się pod wspomnianémi warunkami poddała. Załoga jednakże powtórnie rozkazom tym zadość czynić nie chciała, pod pozorem, że podpisu Maroty nie zna, oświadczając oraz, że wtenczas tylko broń złoży, kiedyby Adjutant Maroty kapitulacyę podpisał. Lubo to tylko śmiesznym było wybiegiem, doniósł jednak Espartero Marocie o têm, co się stało. Adjutant w prawdzie dotychczas nie przyjechał, ale wyglądamy go co chwila, a tak twierdzę już za własność naszę poczytać można. (O istotném poddaniu się warowni d. 15. Maja w gazecie naszéj donieśliśmy.)

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 22 Maja.

Na uczcie danéj dnia 18. b. m. naczelnikom oporu: PP. Dumortier i Gendebien, roztrząsano znowu z żywością pytanie o wojnie. — Między innemi Pan Dumortier nadmienił, że PP. de Theux, Willmar i Nothomb, winni są szkaradniejszéj zbrodni stanu, niżeli potępieni niegdyś Ministrowie Maryi Xiężniczki Burgundzkiéj, Hugonet i Imbecourt. Na cześć Exministrów Ernst i Huart wznoszono toasty; o Królu żadnéj nie było wzmianki. — Generał Magnan opuszczając służbę belgijską, celem wrócenia do szeregów francuzkich, wydał rozkaz dzienny, w którym także ubolewa, że nie wzięto się do oręża, mając nadzieję pewnego zwycięztwa, oświadcza zarazem, że na przypadek wojny, gotów jest zawsze stanąć na czele wojsk belgijskich. Pismo to na-

bawiło niespokojnością Rząd a mianowicie Ministra wojny.

Niemcy.

Z Auszburga, dnia 20. Maja.

Gazety niemieckie donoszą, że 15letnia Xiężniczka Marya Hessen-Darmstadt przyszłą narzeczoną W. Xięcia Następcy tronu rossyjskiego.

Austrya.

Z Wiednia, dn. 22. Maja.

J. C. K. Mość najwyższém postanowieniem z dnia 4. Maja r. b., raczył kanoniję opróżnioną przy ormiańskiéj kapitule metropolitalnéj we Lwowie, nadać najłaskawiéj tamtejszemu wikaremu katedralnemu, jks. Chrystoforowi Kierkowiczowi.

Wiadomość o przejściu armii tureckiéj przez Eufrat i o danėm tym sposobem haśle do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, aczkolwiek od dawnego czasu przez wszystkie pisma wschodnie przepowiadana, nadeszła tu całkiem niespodzianie. Właśnie z tego powodu, że ją tylokrotnie zawcześnie i bez zasady obwieszczano, poczytują ją jeszcze teraz, gdzie już wypadek ten żadnéj wątpliwości nie ulega, za nieprawdziwą. Większa część naszéj publiczności giełdowéj, która w wypadkach podobnego rodzaju największy ma udział, ile że równie ceny towarów jak i ceny papierów téjże od wstrząśnienia na wschodzie dotknięte bywają i różnym ulegają zmianom, stanowczo nie wierzy, chociaż nawet i Dostrzegacz austryacki nadeszłą dawniéj przez Tryest wiadomość potwierdził. I w istocie doniesienie to, o ile urzędowo publiczność o niém zawiadomiono, żadnéj nie ulega wątpliwości. Do Alexandryi bowiem nadeszła wiadomość, że przekroczono Eufrat. Mimo to jednak wątpią bardzo, żeby wojna wybuchnąć, lub żeby się już oba wojska zetrzeć miały. Ci nawet, co na giełdzie temu wierzą, nie śmieją na mocy tego spekulacyi rozpoczynać, z obawy, aby się ostatecznie sami nie oszukali. Zaprzeczyć nie można, że obecna chwila nader dogodna jest dla Sułtana do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. Po pierwsze bowiem ma wszystkie mocarstwa europejskie po sobie, żadne z nich nie myśli bezpośrednio przynajmniéj posiłkować Mehmeda Alego. Po drugie zaś podbita przez Mehmeda Alego Syrya tak dalece jest panowaniem egipskiém zniechęcona, iż, jak przynajmniéj w Konstantynopolu powiadają, hasła tylko potrzeba, a cała ludność ogłosi się za sprawą Sułtana. Lecz na to odpowiadają, że mocarstwa europejskie, aczkolwiek Mehmeda Alego posiłkować nie myślą, nigdy przecie nie zezwolą, aby wojna między dwoma muzułmańskiemi stronnictwami pokój powszechny zakłócić miała. Wiemy już równie z Kahiry jak i z Konstantynopola, że w pierwszém mieście Generalni Konsulowie europejscy, a w drugim najznakomitsi Posłowie całego swego używają wpływu, aby umysły obydwóch stron powolniejszemi uczynić. Mehmed Ali w przykrém zaiste znajduje się położeniu; bo odrzucając traktat handlowy, nie tylko portę ale i wpływające do niego mocarstwa europejskie przeciw sobie oburzy; dyplomacya jednakże potrafi niezawodnie wynaleźć środek, za pomocą którego nieporozumienia te załatwi a wojsku Sułtana, obecnie dobrze przez zagranicznych wojskowych wyćwiczonemu, sposobność do rozpoczęcia otwartego boju odejmie. W skutek takowych uwag zatém i papiery publiczne, które na pierwszą wiadomość z Tryestu nieco spadły były, znowu w górę poszły. Zdaniem naszych mężów giełdowych chce tylko Sułtan doświadczyć, czy mała demonstracya zdoła obudzić przychylność ku niemu i gorliwość Syryjczyków. Jeżeli zaś po takowéj demonstracyi zaraz do ogólnego nie przyjdzie powstania, armia Hafiza Baszy znowu niezawodnie na dawniejsze powróci stanowisko.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 16. Maja.

Liczą tu obecnie przeszło 100 Arcybiskupów i Biskupów, przybyłych tu na uroczystość kanonizacyi.

Turcya.

Dostrzegacz Austryacki z d. 22. Maja donosi: »Urzędowe doniesienia z Alexandryi z dn. 7. Maja, nadeszłe tu statkiem parowym «Mahmudie«, który dn. 17. m. b. do Tryestu zawinął, głoszą, że z Syryi otrzymano wiadomość, iż wojsko tureckie pod Birem (Bir) między Orfą i Aleppo, przez Eufrat się przeprawiło. W skutek tego Ibrahim Basza rozkazał, aby wojsko egipskie, w okolicach Damaszku, Hamy i Homs konsystujące, naprzeciw Aleppo wyruszyło. Wicekról po pierwszém o tym wypadku doniesieniu, już dn. 29. Kwietnia synowi swemu, naczelnemu wodzowi wojsk egipskich w Syryi, zalecił, aby ostróżnie postępował i niczego nie przedsiębrał, zanim przekroczenie Eufratu przez wojsko Sułtana nie będzie urzędownie udowodnioném. — Rozumiano w Alexandryi, że wojsko Sułtana tylko rozpoznanie przedsięwziąć chciało i że za zbliżeniem się Egipcyan natychmiast przez rzekę, tworzącą granicę, z powrotem się przeprawi. — Przywiezione przez «Mahmudie« urzędowe doniesienia na tém się tylko ograniczają.«

Gazeta Powszechna pisze już, co na-

stępuje: «Pisma, które najznakomitsze domy handlowe w Auszburgu i my sami dzisiaj (d. 23. Maja) z Tryestu z d. 18. a z Wenecyi z d. 19. Maja otrzymali, donoszą o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich między W. Portą i Mehmedem Ali. Ziściło się więc, co korrespondent z Lewantu tylekroć przepowiadał; podczas kiedy W. Porta ręczyła, że pokój utrzyma, armia jéj u stóp Taura naprzód się posunęła; zaczepne jéj dążności pokrywano koniecznością przeniesienia wojska do mniéj wycieńczonego kraju. Już przed dawniejszym czasem gazety niemieckie umieszczały doniesienia z Journal de Smyrne, stósownie do których armia turecka pod Hafizem Baszą w okolicach Malattii, na wielkim trakcie ku Diarbekir, się koncentruje, podczas kiedy Hafiz Basza oraz oświadczał, że wojsko ruch naprzód wykonać musi. Wedle doniesienia z Wiednia w Gazecie Powszechnéj z dnia 20. Maja, Hafiz Basza dnia 15. Kwietnia istotnie z obozu pod Malattia wyruszył i ku Semisat nad Eufratem się posunął. Podług dzisiaj tu nadeszłych wiadomości całe wojsko ottomańskie w El Bir, nad Eufratem, stanęło a następnie rzekę tę, tworzącą granicę, przekroczyło; wtargnęło więc w granice Syryi, przez wojsko egipskie zajętéj. — ««Wiadomości te (wyraża pismo z Tryestu z d. 18. Maja) na statku parowym, umyślnie w tym celu przez konsula francuzkiego najętym, dnia 10. Maja do Syry (Syra) nadeszły. Austryacki agent konsularny także, niebawem na austryackim statku parowym depesze do Wiednia odesłał.«« — Przytaczamy tu poniżéj dwa prawie równobrzmiące raporta, które dn. 18. Maja przez mnóstwo gońców w rozmaitych kierunkach wyprawiono. Gdzie główny korpus Egipcyan stał, z tych raportów dowiedzieć się nie można. Podług ostatnich wiadomości Ibrahim Basza stał pod Hamah, podczas kiedy załogi egipskie w Aintab i Aleppo nadciągającemu wojsku tureckiemu czoło stawiają. «Tryest, dnia 18. Maja. Właśnie tego momentu — o 9téj godzin. zrana — statek parowy austryackiego Lloyd «Mahmudieh« Kapitan Marassi, mimo że się w Korfu i Ankonie zatrzymał, w ciągu dni 5 i 10 godzin z Aten (Syry) tu zawinął. Przywiózł ważne depesze, które natychmiast sztafetą do Wiednia wyprawiono. Wojna między Mehmedem Ali i W. Portą się rozpoczęła i 50,000 Turków pod El Bir, niedaleko Aleppo, Eufrat przekroczyło.« — »Alexandrya, d. 7. Maja. Pospieszam Panu donieść bardzo ważną nowinę, że kroki nieprzyjacielskie między W. Portą i Egiptem w Syryi się rozpoczęły. 50,000 Turków weszło do El Bir nad Eufratem i przekroczyło granicę Syryi. Boghos Bey i czteréj konsulowie przybyli tu; Basza, opuściwszy Kahirę, co chwila w Alexandryi spodziewany.«

Xiążę Pückler Muskau d. 23. Kwietnia wyjechał ze Smyrny do Stambułu. Gubernator Smyrny, jak również Dowódzca stojących w tamtejszéj przystani okrętów, uważali go z pewnem odznaczeniem. Gubernator przydał Xięciu straż honorową aż do granicy.

Rozmaite wiadomości.

(*Z Tyg. Pet.*) — Nowe książki. (*Dokoń.*) W Zofij z Melsztyna i Balicach tenże prawie język; a zaiste ściśle biorąc od Warneńczyka do Zygmunta zaszły w nim wielkie zmiany. Możeby był lepiej autor uczynił, tylko w rozmowach naśladując język dawny, a i to wstrzemięźliwiéj, gdyż nim odstręczył wielu czytelników, którym tok i wyrazy te są niemal zupełnie obce, i zdaje się przeznaczać swoje powieści oznajomionym tylko z językiem i przeszłością historyczną ludziom, którzy nie łatwo do podobnych książek się biorą. — Wszakże wszędzie znać wielkie naczytanie się autora w pisarzach XVI. wieku, a język téj epoki wybornie przejęty wszędzie goruje; znać talent niepospolity, a nadewszystko uczucie sprawiedliwe przeszłości i zrozumienie jéj ducha bez uprzedzeń, które aż nadto często spotykają się nawet w podobnych pismach. Większa część powieści opiera się na podaniach lub historycznych napomknieniach, u Kronikarzy znalezionych, acz nie wszystkie są bardzo ściśle historyczne, czego też za złe nie mamy, gdyż w punktach, w których się z historyą właściwą mijają, krzywdy jéj znacznéj nie czynią. Tu musiemy wspomnieć, jak historya może być pokrzywdzoną przez historyczne powieści i romanse. Swiętą rzeczą jest prawda, a prawda o przeszłości najświętszą, najnietykalniejszą — bo raz wyszpoconéj (zaraził nas autor starych wyrazów nałogiem) raz okłamanéj, nikt potém przywrócić niepotrafi do pierwszéj czystości. Przeto ilekroć widzim nowe powieści historyczne, targające się na świętą niepokalaną historyą, drżemy z obawy, aby one nie sfałszowały jakiego faktu, lub ducha jego nieprzedstawiły w urojoném swietle. Tym sposobem bowiem przez powieści, które więcéj osób czytuje niż właściwą historyą, wchodzą często fałszywe o dziejach pojęcia w obieg publiczny, pojęcia które zimne dowodzenie historyka trudno obala potém. Gdzie tylko autor dotyka ważnych wypadków w kraju, osób i czynów, straszno, aby dając im wykład urojony, nakręcony do

zmyślenia swego, nie spotwarzył ich przed potomnością. Nieraz boleć przychodzi nad tylą mylkami, tylą już fałszami, które mała ilość naszych historycznych powieści w obieg puściła, a których nikt z sędziów nie uważał, sądząc je tylko pod względem sztuki. Niechże by autorowie dwojako podzielili swoje historyczne roboty. Jedne, które mają malować czasy i obyczaje niechby się sobie opierały na podaniach i tworzone były dowolnie, 2gie dotykające wielkich dziejów; jeśli świętokradzka ręka powieściopisarza uchyli ich zasłony, niechby jak najściśléj uważała na to, żeby obelżywéj plamy fałszu na poważne oblicze historyj nie rzucić. Łatwo jest płocho przeszłość obryzgać, lecz trudno zmyć te plamy. Tam już, w krajach, gdzie historya jest popularną, dobrze wyjaśnioną nauką; gdzie fakta nie podlegają wątpliwości; charaktery osób są pewne i długą pracą nad niemi, zbadane i odkryte — nie tyle szkodzić może czyjeś śmieszne pokuszenie się — lecz u nas, a mianowicie w dziejach Litwy! Powieści historyczne, które tylko ogólnemi rysy czasy, nie dzieje, malują, niech sobie bujają swobodnie — nie tyle z nich szkody świętéj prawdzie być może. Swobodna fantazja poety nie cierpi więzów, trudno się jéj dać związać historyą, wśród samego dzieła przyjdą pomysły dzikie, rysy do charakterów historycznych dziwaczne — a historya cierpi. Co do nas wdzięczni jesteśmy autorowi tych powieści, iż w nich nigdzie historyi nie pokaleczył. Uczuł on, że malując wiek nie koniecznie potrzeba wielkich osób i czynów, gdyż czas każdy równie się na bokach i nizinach, jak na wierzchołkach swych maluje. Tam zaś, gdzie jak w Zofij z Melsztyna, wchodzi w większą historyą, oddać mu słuszność potrzeba, że ją święcie szanuje i płocho nie wykręca. Co się tycze dat historycznych moglibyśmy niektóre poczynić zarzuty, lecz te nie są ważne. W Balicach rok 1515 zdaje się być dobrze zawczesny na wypadki, w Zofij z Melsztyna, do połączenia jéj z Rychlikiem, zdaje się, że jéj przedłużono żywota, i uczyniono ją starą — ale to mniejsza. W Niedźwiedzicy są drobne nie ważne omyłki. Naprzykład Lidzkiego przedmieścia nigdy w Wilnie nie było, część ta od strony Lidy zwała się »Ostrym końcem.« Zygmunt Kiejstutowicz, o którym mowa nigdy prawie w Wilnie nie mieszkał, zawsze w Trokach, niegdyś dzielnicy ojcowskiéj. Ale to są nic nie znaczące usterki tylą pięknościami nagrodzone, że je tylko nawiasem wspominamy. Autor oprócz innych zalet, odszczególnia się od innych w kreśleniu pejzażów historycznych, sztuce, któréj dotąd naszym powieściopisarzom brakło. Życzylibyśmy aby po tych krótkich powieściach, co dłuższego przedsięwziął. — Omelno, dn. 2. Kwietnia 1839 r. JJ. Kraszewski.

Sposób poznania ażali czarne sukno w wełnie jest farbowane. — Czarne sukno nie wychodzi bynajmniéj z mody, i z tego powodu bardziéj, niż każde inne jest w używaniu. Atoli wielki odbyt jest także przyczyną, iż tak bardzo poszukiwany towar ten częstokroć nie w wełnie, ale dopiero w postawie jest farbowany. Ponieważ więc takowe sukno bardzo się prędko wyciera, a na słońcu, deszczu lub wilgotnem powietrzu pełznie i szarzeje; dla tego sądzimy, iż podając łatwy środek do odkrycia wszelkiego w téj mierze oszukania, ważną dla publiczności uczynimy przysługę. Gdyby autor niniejszego artykułu wiedział był o tym środku przed kilką miesięcami, zanim sobie sprawił frak czarny, nie byłby zapewnie poniósł szkody. Środkiem, którym się łatwo poznaje, ażali sukno farbowane jest w wełnie, a zatém ażali otrzymało trwałe dno farby indygo, albo ażali tylko kampeszem, czyli błękitném drzewem, i żelazową solą farbowane, jestto sól szczawikowa (*Sauerkleesalz*). Roztworzywszy trochę nadmienionéj soli w dystylowanéj wodzie, macza się korek w tym rozcieku i przyciska nim czarne sukno. Jeżeli wełna grunt farby indygo w siebie wzięła, a zatém jeżeli ma farbę dobrą i trwałą; w miejscu, w którem przyciśniony był korek, za chwil kilka pokaże się zielonawo-oliwkowa plama; jeżeli zaś sukno nie ma w sobie indygo, i jest tylko żelaznym albo miedzianym witriolem na czarno zafarbowane, natenczas plama na suknie, na którem korok przyciśnięto, będzie miała kolor płowy albo też ciemno-pomarańczowy.

Cena za poprawki artykułów do redakcyi pism peryjodycznych nadsyłanych. — Dziennik frankfortski jest tego zdania, iż bardzo pożądaną byłoby rzeczą, aby redaktorom dzienników opłacano pewną kwotę za trud i czas, który częstokroć na poprawkach i przerobieniu nadesłanych artykułów marnować są przymuszeni. Kto nigdy nie był redaktorem, ten ani wyobrażenia mieć nie może, jakim gniewem płonie nieraz redaktor, gdy się przez zarosłe chaszcze przedzierać musi, zanim sobie wolny widok utoruje, a jeszcze taki widok, że nawet mimo wszelkiéj pracy wytrzebionym artykułem żadnéj sławy pismu swemu nie zjedna. Teraz nawet dzieci przysyłają do redakcyi artykuły z prośbą, aby im po dziesięć talarów jako *honorarium* za arkusz

drukowany płacono. Umieszczamy tu następującą cenę zwyczajną, z której się takowi nadsyłacze artykułów przekonać mogą, iżto oni właściwie za przejrzenie każdego pisanego arkusza po dziesięć talarów redakcyi *honorarium* opłacaćby powinni. A cena byłaby następująca: 1) Za interpunkcyję i poprawianie każdéj omyłki podług dobréj pisowni 1 grosz. (W przeciągu lat dwóch każdy redaktor jużby był majętny.) 2) Za poprawkę omyłek gramatycznych 4 gr. (Dochód bardzo znaczny.) 3) Za wyrzucenie szpuntów, niewłaściwych epitetów, naciąganych rymów, niestosownych i plugawych porównań i szalono-romantycznych myśli 3 gr. (Za tę pracę możnaby wkrótce zostać panem milijonowym.) 4) Za nadanie prawdopodobieństwa słowami starożytnych autorów naszpikowanéj powieści, za wyświecenie sensu i dążności w upiorycznych baladach lub podobnych rozgorzałych fantasmagoryjach (bardzo ciężka robota) 1 talar. — 5) Za sprostowanie wykrzywionego charakteru kochanki w romansie (niewdzięczna praca) 1 talar 8 gr. 6) Za wykorczowanie nudnéj ciotuni z obrazu życia 3 tal. 2 gr. (z pieskiem 3 tal. 12 gr.) 7) Za wprowadzenie mistycznéj w światłocieniu unoszącéj się duchowéj postaci w powieści historycznéj 4 talary. (Przez częste zużywanie towar ten teraz tak rzadki, iż go trudno gdzie znaleźć.) 8) Za uśmierzenie utyskiwań i narzekań nad losem świata 3 luidory od pisanego arkusza (wielkie niebezpieczeństwo dla redaktora, ponieważ po przejrzeniu takowego artykułu wykrzywia mu za zwyczaj kurcz gębę i rozdziawia ją do nieustającego ziewania), i za tym podobne uchybienia. Za nadesłanie rękopisu, któryby jako tako ze zdrowym rozumem się zgadzał, z wyż oznaczonéj ceny cokolwiek opuścić przyrzekamy. Do przyjęcia nadesłanych artykułów pod temi warunkami każda redakcyja gotowość swą oświadcza. (R. Lw.)

Sławny tancerz. — Pewien właściciel winnéj góry w Lugdunie przed nie dawnym czasem wpadł na myśl wszystkich towarzyszy swego syna zaprosić na obchód winobrania. Młodzieńcy postanowili przedstawić dramat, którym się przedtem w szkole popisywali; tym sposobem rozrywka, mająca być tylko studencką zabawą, w prawdziwy festyn zamienioną została. Na to improwizowane widowisko pospraszano wszystkich właścicieli gór w okolicy. Podczas przedstawienia sztuki uwielbienie nie miało końca. Tymczasem nadspodziane zdziwienie doszło do najwyższego stopnia, gdy jeden z komiczną zwinnością tańczyć zaczął. Trzykrotnie zniewalano go do powtórzenia tańcu, i za każdą razą okrywano go coraz większemi oklaskami. Nowy ten tancerz został bohaterem festynu; damy przymilały się do niego, mężczyzni życzyli mu szczęścia, a włościanie mieli go za nadludzką istotę. Po skończonym festynie pewien człowiek zbliżywszy się do tancerza, rzekt: Jeżeli wćpan nie masz wstrętu od teatru, radziłbym mu, abyś do tego zawodu usposobić się starał. — Człowiekiem tym był St. Elme, aktor przy wielkim teatrze w Lugdunie, a młody chłopiec, nazwiskiem Perrot, o którym mowa, został późniéj tancerzem i jest teraz najsłynniejszym w téj sztuce.

Angielska Niedziela. — Wiadoma jest powszechnie surowość, z jaką w Anglii ten dzień świąteczny *the sabbath doy* obchodzą; surowość ta zmienia się w karykaturę, jak poznać można z wniosku, umieszczonego w piśmie publicznem w Glasgowie, podług którego każdéj Niedzieli wszystkie domy chirurgów i apteki zamkniętemi być mają, utrzymując, iż sprzedawanie w tym dniu lekarstwa jest wyraźném znieważeniem sabatu.

Czyto instynkt, czy rozum? — Lord Brougham w swojem najnowszym pismie opowiada bardzo ciekawy wypadek o kotce, która się razem z ptakiem wychowała i do niego bardzo przyzwyczajoną była. Jednego dnia zdarzyło się, iż kotka ta rzuciła się nagle na swego pierzastego przyjaciela, który właśnie na klatce siedział. Po dokładnem rozpoznaniu téj rzeczy okazało się, że obca kotka, która ukradkiem wcisnęła się do pokoju, chciała go schwycić w swoje pazury, a domowa kotka dla tego tylko schwyciła go i mrucząc w pysku trzymała, aby go tamta nie pożarła.

OBWIESZCZENIE.

Biuro Kommissarza policyjnego Valentini (1go obwodu) z ratusza, gdzie dotychczas ulokowaném było, do Nr. 2. na Wodną ulicę przeniesione zostało, o czém dotycząca publiczność niniejszém się uwiadomia.

Poznań, dnia 25. Maja 1839.

Król. Dyrektoryum policyi miasta i powiatu.

OBWIESZCZENIE.

Dobra Parkowo i Grudna, w powiecie Obornickim położone, do małoletnich sukcessorów Adama Grabowskiego należące, mają bydź, a to każda wieś z osobna, w dalszą dzierzawę wypuszczone.

W tym celu wyznaczyliśmy termin na dzień 18. Czerwca r. b. przed Ur. Seger, Sędzią Ziemsko-miejskim.

Warunki licytacyi zmoderowane mogą być tak w Registraturze naszéj, jako też u Wgo Grabowskiego, Dyrektora generalnego Ziem-

stwa przejrzane, przyczém się nadmienia, iż licytacya Parkowa od 1800 Tal. a Grudny od 1600 Tal. rocznéj dzierzawy zaczynać się będzie.

Poznań, dnia 21. Maja 1839.

Królewski Główny Sąd Ziemiański. Wydziału II.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Dobra szlacheckie Wronowo i Kiewice wraz z Łopienicami w Inowrocławskim Powiecie położone, z których pierwsze przez Dyrekcyą Ziemstwa na 17,397 tal. 8 sgr. 9 fen., ostatnie zaś na 4921 tal. 5 sgr. 4 fen. są otaxowane, sprzedane bydź mają w terminie na

dzień 26. Sierpnia 1839 r.

w miejscu posiedzeń Sądu naszego wyznaczonym.

Wykaz hipoteczny, warunki i taxa przejrzane bydź mogą w IIIcim oddziale naszéj registratury.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że tutejszy Sędzia Ziemsko-miejski Wny. George i Wna. Amalia Wilhelmina Moll panna, kontraktem przedślubnym z dnia 30. Marca r. b. wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Kempno, dnia 15. Kwietnia 1839.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Nad pozostałością po zmarłym w dniu 1. Grudnia 1832. r. w Nowéjwsi podgórnéj Ur. Stanisławie Żychlińskim otworzono dziś proces spadkowo-likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyi wyznaczony, przypada na

dzień 3. Lipca r. b.

o godzinie 10téj przed południem w izbie stron tutejszego Sądu przed Dyrektorem Sądu ziemsko-miejskiego Loeffler.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa jakieby miał uznany i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Września, dnia 11. Marca 1839.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

W terminie dnia 8. Czerwca r. b. o godzinie 9. zrana, sprzedane będą przez publiczną licytacyą za gotową zapłatę cztery barany, pochodzące z zarodowéj owczarni powiatu Szamotulskiego, a to w dziedzińcu domu Ziemstwa Kredytowego, na który chęć kupienia mających niniejszém się zaprasza.

W Poznaniu, dnia 23. Maja 1839.

Dyrekcya owczarni zarodowéj.

«40 baranów z Sokolnik małych będzie na sprzedaż w Poznaniu w czasie nadchodzącego jarmarku wełnianego. O miejscu gdzie stać będą, dowiedzieć się będzie można w handlu wina Pana Rose w rynku.«

Od dnia 2. Czerwca r. b. poczynając i przez czas świętojański jestem w stanie, przyjąwszy dobrego kucharza, służyć także objadami gościom.

Freundt, cukiernik na Wrocławskiéj ulicy Nr. 37. pierwsze piętro.

Sporek czyli pięć kolan przedaje w umiarkowanéj cenie

Gustaw Bielefeld, w rynku Nr. 45.

Swieży tegoroczny Porter co tylko otrzymał J. N. Leitgeber.

Nazwy kościołów	W niedzielę d. 2. Czerwca 1839. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 24. aż do 30. Maja 1839.				
	przed południem.	po południu.	urodziło się		umarło		ślub wzięło par.
			chłopców.	dziewcząt.	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. W. Multyszewski	—	1	1	1	—	1
W koś. farn. S. Maryi Magd.	- Prob. Pawłowski	—	1	1	2	1	1
S. Wojciecha	—	—	—	2	—	2	1
Dnia 4. Czerwca . .	—	X. W. Multyszewski					
W kościele Św. Marcina	—	—	2	2	2	1	3
Gmina niemiecko-katolicka w kościele pofranciszkańsk.	—	- Pawelke	—	—	—	—	—
Dominikanów	—	- Kapłan Scholtz	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	—	—	—	—	—	—	—
W ewanielickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	6	1	2	2	1
W ewanielickim S. Piotra	Kandydat Specht	—	—	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	NKazn. Dr. Walther	—	1	2	—	—	—
		Ogółem .	11	9	7	6	7